

Poprawność polityczna

30 września 2024

W poszczególnych państwach, w każdej epoce, oddziałują urzędowe slogany oraz wartości poprawne politycznie. Uznawane są niemal powszechnie za niepodważalne, za bezdyskusyjne.



- Tato, a co to jest poprawność polityczna?
- To porzucenie własnych przekonań, żeby przypodobać się innym.

Opowiadanie się po ich stronie – często koniunkturalne – sprzyja odnoszeniu sukcesu, który niestety dla wielu ma większe znaczenie niż prawda, niż harmonia wewnętrzna płynąca ze zgodności poglądów, słów i czynów. Przykładem takich sloganów funkcjonujących w czasach PRL może być „walka o pokój”, czy „przyjaźń ze Związkiem Radzieckim”. Dziś, w epoce neokapitalizmu, słyszy się nieustannie o demokracji jako jedynie słusznym rozwiązaniu ustrojowym, o „święcie demokracji”, jakim są wybory oraz o przyjaźni – tym razem – ze Stanami Zjednoczonymi. Gdy organizowałam po 1989 roku konferencje naukowe na temat wartości demokracji, to kilka osób ze środowiska akademickiego odmówiło udziału w nich, lękając się skutków publicznego podważania tego ustroju.

Politycznie poprawne slogany służyły niejednemu raz do usprawiedliwienia wojen prowadzonych przez Stany Zjednoczone. Mówiło się, że odbywają się dla dobra społeczeństw, a więc po to, by uszczęśliwiać poprzez wprowadzanie demokracji. Nie

sięgam tu do krytyki demokracji przeprowadzonej przez wielu mędrców starożytności. Przypomnę jedynie, że niektórzy filozofowie późniejszych epok ostrzegali przed demokracją, przewidując, że w XXI wieku przerodzi się w biurokrację. Nie omylili się. Dotyczy to także Unii Europejskiej. Nie sprawują w niej rządów ani mędracy, ani osoby wyłonione z wyborów – lecz urzędnicy o nie zawsze znanych powszechnie nazwiskach.

Tragiczne, że o losach Polski obecnie decydują osoby przeważnie nieprzygotowane do tej funkcji. Mam tu na myśli zarówno horyzonty myślowe, jak i cechy charakteru. Dzieje się tak, ponieważ władzę w państwie zdobywa się w rezultacie wyborów. A znaczna część społeczeństwa jest nieprzygotowana do tej roli. Podam jako przykład kobiety. Często w czasie prywatnych spotkań wyznają, że polityka je nudzi i że nie śledzą wydarzeń politycznych. Proszą zaproszonych gości, by omijać te kwestie. Biorą jednak udział w wyborach. Wracając do poprawności politycznej, mamy oczekiwać zgodnie z nią wyboru Kamali Harris na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Stwierdzając, że dla Polski korzystniejsze byłoby zwycięstwo Trumpa, ponieważ szybko zakończyłby wojnę na Ukrainie, można narazić się na oskarżenie, że jest się szpiegiem Putina. Oto rzeczywisty smak wolności w państwie demokratycznym.

Niepokojące są przejawy agresji w medialnych dyskusjach polityków. Zamiast zajmować się rozwiązywaniem problemów nękających społeczeństwo, zarzucają przestępstwa nieorzeczone przez sądy tym, którzy stracili władzę. Ponadto zgodnie z przejętym z innego kontynentu kultem młodości biologicznej, starają się odsuwać od sprawowania władzy osoby mające dużo lat, mimo że są one nadal twórczymi politykami.



„By odkryć, kto tobą rządzi,
po prostu sprawdź, kogo nie wolno ci krytykować” - Voltaire (Wolter).

O tym, że mądrość niezbędna w polityce wymaga nawet sędziwego wieku, wie niewielu. Byli tego świadomi filozofowie starożytności. Nie tylko wiedza, także doświadczenie życiowe jest niezbędne do tego, by godzić egoizm z troską o społeczeństwo i wyrobić w sobie postawę społecznika. Pomysły zmian w programach szkolnych, o których obecnie słyszymy, to jeden z wielu przykładów wyboru nieodpowiedzialnych osób do zarządzania. Dodajmy do tego zdarzający się brak kultury osobistej charakteryzujący wiele osób „na świeczniku” w obecnej Polsce. Płynie stąd fatalny przykład dla reszty społeczeństwa. Jest to szczególnie wyraziste na tle kultury osobistej wielu dziennikarzy.

Żyjemy pod ciśnieniem sprzecznych wartości. Słyszymy o godności człowieka, o prawach człowieka, a sprzeczne jest z nimi prowadzenie działań wojennych. Wartość każdej jednostki wymaga pokoju, którego się obecnie nie krzewi. Słowa papieża Franciszka pozostają bez echa. Pośrednio angażujemy się w wojnę, przeznaczając na jej rzecz duże kwoty kosztem własnych obywateli.

Funkcjonujące w mediach poglądy poprawne politycznie sugerują, że wojna jest niezbędna. Przynosi szybki i duży zysk materialny małej grupie. Człowiek przestał być wartością fundamentalną. Dla polityków liczy się wygrana w kolejnych

wyborach, jak również wykorzystanie konfliktów wojennych dla zdobycia intratnych międzynarodowych stanowisk. Narasta rozdźwięk między politykami a resztą społeczeństwa borykającego się, by przetrwać.

Walka o przetrwanie toczy się i wypełnia dni miliardów osób żyjących na wszystkich kontynentach. Przymus ekonomiczny charakteryzuje dotychczasowe epoki, łącznie z naszą. Jedynie jednostki niepospolite żyjące w niedostatku nie tracą z pola widzenia ideałów, do których dążenie nadaje sens ich życiu.

Warunkiem ziszczenia się epoki dostatku jest odejście od neoliberalizmu ekonomicznego. Należy przezwyciężyć utrwalony pogląd o własności prywatnej, która rzekomo jest jedyną właściwą formą własności. Powszechny dostatek jest w epoce neokapitalizmu niemożliwy do spełnienia. Rzesza biednych i mała grupa bogatych – oto obraz społeczeństwa w naszych czasach. Właśnie ukazała się mała objętościowo książka trzech autorów: Andrzeja Ceglarskiego, Wiesława Krawczyńskiego, piszącej te słowa, ze wstępem prof. Witolda Modzelewskiego, pod znamienym tytułem „Nadzieja w spółdzielczości”. Oczywiście nadzieja w odrodzeniu spółdzielczości krzewionej w czasach Polski Niepodległej.

Dodam na zakończenie, że John Keynes w tekście „Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków” twierdzi, że jednym z warunków rozwiązania problemu biedy jest stan pokoju. Dodam od siebie, że wymaga to nowej edukacji, bowiem w XXI wieku dominuje atmosfera aprobaty dla wojen.

Autorstwo: prof. Maria Szyszkowska

Źródło: MyslPolska.info